

# A.J.K.S., 301

Często zadaje pytanie jak długo wytrzymam,  
w świecie, który jak szmatę mnie z życia wyżyna,  
ile jeszcze dni będę potrafił skonsumować,  
ile jeszcze sekund za chemią będę się chować.  
Do organizmu wprowadź, odpowiednie wzory  
wypędzam potwory, światu nadaje kolory  
oszukuje sam siebie bo mnie w chuj oszukali  
jestem za mały ,ktoś z góry los ustalił.  
Ty kurwa nie wiesz jak ciężko jest żyć z zarazą,  
niech zejda aniołowie i w chuj mnie stad wymażą  
bo inaczej frustracja można sięgnąć zenitu  
nawet Jerzy Kukuczka nie zdobył tego szczytu.  
Nie będę wył do beatu i użalał się nad sobą  
nie jestem, nie byłem i nie będę nigdy tobą  
a problemów podobno nie da się porównać  
więc wara od oceny mojego prywatnego gówna.  
Pochyła równia i pędzący wagonik  
a lufa coraz bliżej mojej pierdolonej skroni  
lubię spacerować po parku lubię wybrać się do lasu  
i poszukać gałęzi ,która nie pęknie zawczasu.  
Od jakiegoś czasu w symfonii hałasu  
szukam odpowiedzi na pytania mędrców z atlasu  
Po co to gówno skoro i tak bez celu  
po co robić dobrą minę do złej gry jak wielu.  
Nigdy nie potrafiłem dobrze grać żadnej roli  
udawać, świat mnie nigdy w tym, kurwa nie wyszkolił  
jedyną naukę którą dało mi serce  
to jak kupować dla siebie waszą uwagę.  
Ceny rosły widać wszystkim to odpowiada  
twoja rada gówno warta taka rada się nie nada  
cera śniada, niebawem stanie się niebiesko-błada  
to nie są czcze gadania ,mi już wiesz ,nie wypada  
W jebanej głowie, panuje spory mętlik  
jestem taką pizdą, że nie umiem sam zawiązać pętli  
jeden z drugim nieugięty, rogaty i skrzydlaty  
głupi stary bajtel co do dzisiaj wierzy w skrzaty  
Należą mi się baty, należy mi się chłosta  
za to, że manipulacją próbowałem się wydostać  
z piekła, o którym nie masz pojęcia  
nie śmieję bredzić o radości i do życia chęciach.  
Wyśmiewam hedonizm ,wybierając mizantropie  
jednocześnie we własnych łzach się kurwa topie  
po chuj kruszyć kopie o jebaną pozę  
ja szybko swoje życie do mety dowiozę.  
Wybacz mi boże jeśli jednak istniejesz  
choć i tak nie jesteś sędzią tylko szczęścia złodziejem  
jestem coraz bliżej ,eksploruje własny kres  
wszedł mi w żyły bies ,gówno wiesz jak to jest.  
Test, który już zdążyłem oblać  
C16 H13 CIN20 wódkę do dna.  
Prywatne tragedie tysięcy rodzin  
są ich tysiące więc jedna nie obchodzi.  
I tak najbardziej na świecie ciszę sobie cenie  
więc w ciszy będę zjeżdżał pod nieświęconą ziemię  
zakopany pod płótem jak odpady komunalne  
słowo za słowem coraz bardziej banalne.  
Chemia wchodzi w reakcję podkręcona alkoholem  
nie mam siły chciałbym krzyknąć, że was pierdole  
tak, dwa cztery zero na blacie  
i chuj wam w dupę teraz na mnie sił nie macie .  
Każdy srałby w gacie, ja w ryj śmieje się kostusze  
przyperdole w mur, to jej wizytę wymuszę  
a zabieraj mnie w chuj tam i tak jest lepiej.